

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

• PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	Numer pojedynczy k. 5. <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przeplatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	Adres wydawnictwa: W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	<p>Przedpłaty i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	--	---	--	---

CZYTELNIA

Heleny Potworowskiej

została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu pani Małc przy ulicy Warszawskiej.

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników
Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł.
Abonament miesięczny 25 kop., dla niezamożnych połowa.

Jan Leśnikowski

advokat prywatny, będący w ciągu lat 19 przy Zjeździe Mławskim, zaliczony został przez zjazd płocki do grona advokatów tegoż Zjazdu Płockiego i zamieszkał w Płocku przy ul. Tumskiej (rog Nowego Rynku) w domu p. Zielińskiego, po p. Kostrzęmb-skim. Przyjmuje sprawy i interesy: do sądów, hipotek i innych władz.

DOM BANKOWY Jakób Schönwitz

kupuje i sprzedaje papiery procentowe, oraz asekuje wszelkie pożyczki premiiowe od wylosowania
Ulica Tumska, dom Dobrowskiego.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Sobota 19 września	Januarjusza	Krzepimira
Niedziela 20 "	N. M. P. Boleśnej	Mysłysława
Poniedziałek 21 "	Mateusza ap.	Bożydara
Wtorek 22 "	Tomasza 2	Zelimira
Środa 23 "	Tekli	Bogusławy
Czwartek 24 "	N. M. P. od wyk. n	Homira
Piątek 25 "	Aureliji	Świętopelka

Wschód słońca o godz. 5 m 35

Zachód słońca o godz. 6 m. 2.

Odmiana księżycy: now dn 21 września o godz. 5 m. 50 rano

Wysok. wody na Wiśle d. 15 wrześn 3 stóp 2 cal.
pod Płockiem. d. 16 " 3 " 1 " " " "
d. 17 " 3 " 1 " " " "
d. " " " " " " "

Temperat w Płocku: d. 15 wrześn 14,6 22,8 16,4
d. 16 " 11,4 15,8 15,2
d. 17 " 16,8 26,4 18,4
d. " " " " " " "

Spadło deszczu: d. - września - m. m.
d. - " " " "
d. - " " " "

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 29 września w Kuczborku.

W gub. Łomżyńskiej

Dnia 24 września w Koluie, 28 w Ciechanowcu.

Zmiany w służbie i mianowania.

Notariusz z kancelarii hipotecznej łomżyńskiego sądu okr. r. st. Wajchł mianowany tłumaczem przysięgłym w tymże sądzie; poprzedni tłumacz Michał Korolec, zgodnie z prośbą zwolniony od pełn. ob. Kancelista z łomżyńskiego sądu okr.

Jan-Gwibert Antonowicz, zgodnie z prośbą zwolniony od pełn. ob.
Członkami jasienskiego dozoru kęsielnego zatwierdzeni: Antoni w szółkowski, Mateusz Murawski, Jakób Knejp, przydującym wojt miejscowy.

Do życzliwych korespondentów naszych.

Bywały dla nas lata tłuste, w których obfitowaliśmy w korespondencje, jak żadne z naszych pism prowincjonalnych. Bywało tak, że niekiedy odczuwalimy wprost nieważność materiału, którego nie mogliśmy użytkować szybko.

Te korespondencje z różnych zakątków kraju, te listy z wiosek nawet, rozpatrujące życie, stosunki swoje, powiadające ogół szerszy o zamiarach — pragnieniach miejscowych, były dumą pisma, jego zaletą, stanowiły o żywotności organu — o jego wreszcie poczytności...

Zadaniem właśnie pisma prowincjonalnego, jego zasadniczą ideją, myślą, powiniem być ów materiał z okolic, owo rozpatrywanie spraw miejscowych, bieżących i ogólnych, owo powiadanie szerszego ogółu o życiu i myślach danego zakątka. Boć nie polityka, którą obszerniej i lepiej traktowaną znajdzie czytelnik w każdym innym piśmie warszawskim, boć nie feleton, na którego redakcja pisma prowincjonalnego nie stać, aby był rzeczywistości „pierwszorzędnym“, boć nie inne wreszcie wiadomości, o których czytelnicy dowiadują się z pism ogólnych. Wszystko to jest dodatkami, może nawet niezbędnymi dla urozmaicenia jednostajności pisma, ale tylko dodatkami, bo kwintesencją, rdzeniem rzeczy są właściwie owe wiadomości o życiu prowincji, wiadomości nie dorywczo podawane, ale ujęte w pewien system porównawczy, w pewien całokształt poglądowy tak, aby ogół prowincjonalny wiedział i uswiadomił sobie, co się dzieje w całej okolicy.

I do pewnego stopnia staramy się wszelkimi siłami wytrwać na takim stanowisku, aby nasze pismo było rzeczywistości organem prowincjonalnym, było echem — odgłosem życia miejscowego.

Ale zaczynamy spostrzegać, że następują lata chude, czyli jak się utartym frazesem mówi, coś się psuje w państwie duńskim.

Zaczynamy spostrzegać, że życzliwie koło naszych współpracowników zmniejsza się, że korespondenci coraz mniej dopisują, że uciekli, być może zrażeni cierniami, jakie owi dorywczy współpracownicy pisma znajdują wśród bliskiego sobie ogółu, gdy piszą nie po myśli wszystkich i każdego z osobna; znamy tę drogę ciernistą, gdy korespondent narazi się w swym miasteczku, w swym otoczeniu.

Na pochwałę niektórych musimy zaznaczyć, że znajdują się wśród naszych współpracowników tacy, którzy wytrwale od lat sześciu wspomagają nas swoją pracą i tym wystawimy kiedyś pomnik zasłużony, ale znaczna część, dla różnych zapewne powodów i okoliczności, osobistych i nieosobistych, odbiegła nas, zubożniała dla pisma, nie odczuwa potrzeby wspierania go z pozycykami dla ogółu.

Naturalnie wobec tego pismo może stracić ten interes, to zaciekanie, jeżeli nie będzie miało dostatecznego materiału miejscowego, zajmującego i tak, czy owak potrzebnego dla ogółu okolicy.

Wydaje się nam, iż jest to nawet wdzięczne pole urozmaicenia życia dla inteligencji prowincjonalnej, dla rolników po wsiach jeżeli w chwili swobodnej kreślą swe myśli do pisma prowincjonalnego, które nie jest znów tak wymagającym i wybrednym dla literackich opracowań, jak musi być nim pismo warszawskie, które dobiera materiał dobrowolny... Zresztą od czego redakcja, aby korespondencje po literacku obrobiła, wygadziła, ułożyła, jeżeli tego zachodzi potrzeba.

Ponieważ dawniejsi przyjaciele umilkli, zubożnieli, ostygli, więc trzeba poszukać sił nowych, trzeba zwrócić się z odeszłą, aby pozyskać nowych współpracowników.

W tym czasie przecież, w ciągu tych lat sześciu osiedlili się po wsiach i miasteczkach nowi ludzie, nowe siły, więc wśród nich znajdziemy może towarzyszy. Jednocześnie przypominamy i starszym, że może powrócą do nas.

Zwracamy się więc do wszystkich z jednym słowem — „Piszcie!“

Wspomagajcie pismo miejscowe swoją myślą, swoim słowem, donoście, co się u was dzieje, co zamierzacie i co myślicie? Piszcie!

Na was stoi głównie znaczenie pisma prowincjonalnego, na was polega w znacznej części jego siła. Piszcie i nie zrażajcie się, jeżeli na swej drodze znajdziecie czasami piolun życia.

Kto nie zaznał goryczy ni razu
Ten nie dozna słodyczy w niebie...

Piszcie otwarcie, szczerze o tym wszystkim, co uważacie, może mieć znaczenie dla ogółu. Nie zrażajcie się, że tam coś komu może się nie podobać — złość ludzka przemienie, a wasze słowo zostanie.

Komu więc dobro ogółu leży na sercu, kto chce, ażeby organ miejscowy był silny i jednocześnie zajmujący, kto odczuwa potrzebę takiego organu swojego, ten niechaj w chwili wolnej pomaga mu swym współpracownictwem.

Nie jest to praca tak wdzięczna, aby można spodziewać się nagrody w „monumentum aere perennius“, ale i ta cegiełka, którą przyłożycie do budowy pisma prowincjonalnego, nie będzie bez zasługi dla was, bez znaczenia dla sprawy społecznej. Redakcja.

W sprawie szkoły w Mławie.

Poruszana już kilkakrotnie w naszym piśmie sprawa szkoły 7-klasowej w Mławie, dla której pomieszczenie ofiarowało ministerjum finansów w budynkach po zniesionej obecnie rektyfikacji rządowej, znajduje oddźwięk wśród okolicznych obywateli.

Oto od zasłużonego rolnika z pod Mławy p. Bronisława Klickiego, właściciela Windyk otrzymujemy list, który w głównej swej treści, brzmi, jak następuje.

„Dla założenia szkoły potrzebnem będzie poręczenie aktem rejentalnym całego budżetu utrzymania szkoły, jak w danym wypadku, dla najlepszego typu, dla szkoły handlowej 7-klasowej, wyznaczonego ustawą normalną do wysokości 32 tys. rubli. Poręczenie takie złożone być winno przez mieszkańców miasta i okolicy, którzy są zainteresowani w założeniu szkoły. Naturalnie, nie całą sumę potrzeba będzie złożyć, bo część wydatków pokryją wpisy, których fundusz w miarę

otwierania klas zwiększać się będzie. — W każdym razie początkowo trzeba będzie dopłacać na utrzymanie szkoły.

„Ponieważ redakcja „Echa płockiego“ ogłosiła, iż przyjmować będzie deklaracje osób, które ofiarują się z oświadczeniem, iż taki, a taki fundusz przeznaczają od siebie na utrzymanie szkoły w Mławie, więc oświadczam, że jestem gotów poręczyć budżet wymagany przez rząd dla szkoły siedmioklasowej handlowej w Mławie i że w razie potrzeby dopłacać będę corocznie na jej utrzymanie rb. 300 (trzysta), Bronisław Klicki.

Sądymy, iż za tym dobrym przykładem pójdzie cały ogół obywatelstwa naszego i mieszkańców Mławy. Ta szkoła potrzebna jest nie tylko dla samej Mławy i najbliższej okolicy, ale dla całej gubernji, więc cała gubernja powinna poprzeć sprawę, a zwłaszcza najbliższe powiaty: przasnyski, ciechanowski, sierpski, rypiński. Przypominamy, iż jest to jedyna szczęśliwa okazja, przy której gubernja posiadać może szkołę. Takiej szczęśliwej okoliczności już nie będzie, bo Mława i okolica nie zdobyłyby się w żaden sposób na postawienie budynku potrzebnego dla szkoły. Więc koniecznie korzystać trzeba z tej szczęśliwej prawdziwie okazji.

Niechaj rodzice, którzy mają swe dzieci w szkołach, poza granicami Mławy, oblicz i zastanowią się, ile muszą wydawać na pomieszczenie dzieci na stacjach, na ich utrzymanie. Tę różnicę, która się im zostanie, mając szkołę na miejscu, powinni właśnie przeznaczyć na rzecz szkoły w swoim mieście. Zaznaczmy jeszcze, że szkoła handlowa 7-klasowa daje takie prawa cywilne i wojskowe, jakie dają gimnazja. Jedynie wstęp do uniwersytetu nie jest przewidziany.

Przypominamy więc jeszcze raz sprawę szkoły w Mławie.

P Ł O C K.

Sprawa oddziału równoległego w klasie pierwszej gimnazjum męzkiego została rozstrzygnięta, przynajmniej jak na obecny rok szkolny, w duchu pomyślnym. Oddział równoległy w klasie pierwszej zostanie otwarty, a to dzięki zabiegliwości i staraniom rodziców zainteresowanych, którzy na ten cel złożyli blisko 2,000 rb. Nie wszyscy jednak kandydaci, którzy otrzymali świadectwo na prawo wstępu do klasy pierwszej, będą przyjęci do oddziału, bo p. kurator warszawskiego okręgu naukowego zastrzegł, aby w każdym oddziale nie było więcej nad 40 uczniów. Wobec tego z liczby 42 kandydatów, którzy oczekują otwarcia oddziału przyjętych zostanie 28, ponieważ już w obecnej klasie pierwszej mieści się 52 uczniów. Z tych 12 przejdzie do oddziału II.

Utrzymanie oddziałów w dalszym ciągu zależy będzie od tego, czy zainteresowani zechcą złożyć na ten cel pieniądze.

Nieuregulowane w hypotecę posesje. Mammy w Płocku sporą stosunkowo liczbę posesji, których tytuł własności nie jest uregulowany hypotecznie. Czas zatarał ślady, do kogo ongi należały posiadłości, gdzie się podziwiają prawni spadkobiercy poprzednich właścicieli. Naliczyliśmy w odnośnym wykazie aż 12 posesji, o których zaznacza się, że właściciel niewiadomy. Posesje takie istnieją przy ul. Zduńskiej (№111), Dobrzyńskiej (157, 158 i 474 da-

wniej Karnkowskiego, senatora Królestwa Polskiego), Bielskiej (182) Płońskiej (215) Więziennej (240), Synagogałnej (№ 24, 29, 30, 36 i 37) nad Wisłą (389). Znaczenie więcej jest jeszcze posesji, o których zaznacza się, że tytuł własności nieregulowany. Do takich należą posesje przy ul. Synagogałnej (№ 49, 50, 51, aż porządkowo do 62 włącznie) przy Jerozolimskiej (79, 88) Ostatniej (213) Królewieckiej (195) Dobrzyńskiej (146) Grodzkiej (36) Warszawskiej (280—przypisana kasie miejskiej) Kolegiałnej (296) Misjonarskiej (301) Błoniach (359 i 360) Rybakach (408) Nad Wisłą (421) w Parowie (441.) Razem 27 posesji, z tytułem nieregulowanym. Ciekawe byłoby poznać historię tych posesji, które dziwnym zbiegiem okoliczności nie mają dotychczas prawnych właścicieli.

Odmowa. Na złożone przez Tow. rolnicze podanie o pozwolenie zbierania przez członków sądek na rzecz powodzia nadeszła z kancelarii gubernatora odpowiedź odmowna.

Nieporządek. Zwracają nam z miasta uwagę na nieporządek pewien, który należałoby usunąć. W przechodnim domu przy ul. Grodzkiej mieszczą się obecnie dwie szkoły miejskie: jednoklasowa męska dla dzieci wyznania mojżeszowego i dwuklasowa żeńska dla dziewcząt wyznania mojżeszowego. Do obu tych szkół uczęszcza przeszło dwieście dzieci, w wieku lat 13—15. Otóż w domu tym jest rozpaczliwy poprostu stan miejsc ustępowych, z których dzieci korzystają.

Niepożądanym jest również i to, że chłopcy i dziewczęta udają się jednocześnie do tych miejsc brudnych, co jednak możnaby usunąć, gdyby nauczyciele zmienili godziny pauz w rozkładzie szkolnym, tak, aby nie wypadły jednocześnie w obu szkołach.

Pozatym trzeba koniecznie, aby owe miejsca doprowadzone zostały przez właściciela domu do możliwego stanu, bo obecny, jak powiedzieliśmy, jest rozpaczliwy.

Może oddział higieniczny przy Tow. lekarskim wystąpiłby z odnośną wskazówką do dyrekcji naukowej?

Na rzecz Tow. dobroczynności. Przypominamy o dzisiejszym przedstawieniu w teatrze, które ma odbyć się zamiast zamierzony w zeszłą niedzielę zabawy w ogrodzie kolarzy nieudanej z powodu niepogody. Przedstawienie to zaleca się tak samym celem jako i programem, bardzo ciekawym. Piękne obrazy żywe, śpiewy chóralne i t. p. złożą się na piękny program.

Wyjazd. Autorowi projektu kanalizacji m. Plocka, inżynierowi gubernialnemu p. Zienkiewiczowi oraz jego współpracownikowi, konduktorowi panu Koźlakowskiemu, pozwolono udać się do Drezna na wystawę ulepszeń technicznych miejskich.

Z targu. Na targu utrzymują się ceny dość wysokie, a przynajmniej wyższe niż latesznych. Złuszcza ceny okopowizny w które mieszkańcy zaopatrują się na zimę, są wysokie. *Kartofle drogie*, bo np. w sprzedaży detalicznej na targu ćwiartka kartofli kosztuje 75 kop., co za korzec wyniesie 3 rb. Drożyzna kartofli odbija się przede wszystkim na kiesieniach niezamożnej ludności. W ogóle rok ten nie będzie należał do tanich. Zauważyc przy tym trzeba, że i cukier od pewnego czasu podrożał.

Przy tej sposobności należy znowu przypomnieć na mało w ostatnich czasach przestrzegany przepis, aby przekupnie nie wykupywali poprzednio jeszcze przed rogatkami i przed rynkiem produktów, przywożonych przez włościłan okolicznych. Odbija się to następnie na podrożeniu cen, bo przekupnie, zakupiwszy tanio produkty, odsprzedają je następnie drożej. Tracą nawet i włościłanie, wyprzedający się wcześniej, tracą również kupujący następnie produkty już z drugiej ręki. Należałoby koniecznie zwrócić na to uwagę. Dawniej dopiero od godz. 11 po wywieszeniu chorągwi przekupnie mogli robić zakupy.

Sprzedżżż nieruchomości. Plac przy teatrze, na którym mieści się obecnie ogród, nabytym został od p. Goldmanowej przez p. Teofilę Rozenkę. Na placu tym projektuje się budowa ładnego domu w którym ma być urządżona restauracja teatralna, na wzór tego rodzaju pierwszorzędných zakładów warszawskich.

Sprostowanie. W notatce p. t. „Liczba lekarzy“ zamieszczonej w nr. 73-m powiedziano, że „w roku 1902 znajdowało się w gub. plockiej 42 lekarzy, z tej liczby w Plocku 6.“ — Przepuszczono tu wyraz

„urzędujących.“ bo w Plocku ogółem wraz z wolnopraktykującymi jest lekarzy 14.

Zmarli. Z Gąsowskich Marja Wysocka, wdowa po obywatelu m. Plocka, w wieku lat 68.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów P. T.—1 rb.

Przypominamy Sz. czytelnikom. iż czas już odnawiać przedpłatę na IV kwartał r. b. i na czas dalszy.

Ł O M Ż A.

Projekt. Na zasadzie postanowienia rady miejskiej, jakie w swoim czasie zapadło i przedstawione zostało do zatwierdzenia władzy wyższej, a o czym donosiliśmy czytelnikom, obowiązująca obecnie rzeźników naszych taksa opłat, pobieranych za korzystanie z bydłobojni, miała być podniesiona. W sprawie tej dowiadujemy się obecnie, iż ministerjum spraw wewnętrznych upatrując zbyt wielkie podniesienie tych opłat, zaleciło powtórne rozpatrzenie projektu i zbadanie płacniczej możności rzeźników. O ile słyseć się daje, magistrat nasz ma obstawać przy swym pierwotnym postanowieniu, znajdując, że nową taryfę opłat bez zbytecznego obciążania rzeźników zastosować można.

Przekupnie. Znowu dają się słyseć częste narzekania na tę plagę miasta—liczną rzeszę przekupniów, która bezczelność swoją posuwa do granic ostatecznych. Świeżo otrzymujemy zażalenie, iż jednej z kupujących pań sztukę drobiu przekupka wyrwała wprost z rąk, obrysypując ją gradem słów obelżywych za podbicie ceny. Nie pomaga wczesne wychodzenie na rynek i nawet wyczekiwanie na dowożone produkty.

Zajawszy placówki przy rogatkach i na ulicach, przekupnie nasi łaskawie przepuszczają przez swój kordon jedynie tylko więcej upierających się przy cenach, lub właścicieli najposledniejszych gatunków.—

A przecież istnieje zakaz kupowania towaru przez przekupniów do godz. 12-iej w południe!—Czyby więc nie można było przynajmniej w dniu targowe wzmocnić nadzoru na rynku?

Z gospodarki miejskiej. W niedługim czasie rozpoczyna się roboty około uporządkowania ogrodu spacerowego. Projektowaną więc jest: 1) naprawa murowanych słupów oparkowania; 2) zmiana drewnianej oparkowania tylnej części ogrodu na żelazne z murowanymi słupami; 3) urządzenie betonowego rezerwuaru dla wody przy znajdującej się w ogrodzie studni i 4) naprawa miejsc ustępowych. Na roboty te wyasygnowano z funduszu kasy miejskiej 404 rb. 21 k., roboty uskuteczone być mają sposobem gospodarskim.

Niedawno specjalna komisja dokonała oględzin nowowzniesionego oparkowania przy ulicy Zjazd, dokonanego przez przedsiębiorcę Frydmana; oparkowanie to, jak również roboty około przebrukowania ul. Jatkowej uznano za uskuteczone w myśli warunków umowy.

Owoce. Zawiędli się ogromnie w tym roku właściciele ogrodów w mieście i ci dierzawcy, którzy w widokach spekulacyjnych w zaraniu wiosny jeszcze zawarli zwykłe umowy. Ogólnie biorąc, urodzaj jest bardzo słaby, na co naturalnie złożyły się nieprzyjemne warunki atmosferyczne—tak podczas rozkwitu drzew, jak i dojrzewania owoców. — Te ostatnie są cierpkie i niesmaczne, skutkiem zaś nadmiaru wilgoci popekane. Ceny w stosunku do cen zeszłorocznych podniosły się o 30—40%. Na rynku wyboru niema.

O spokój. Parokrotne zażalenia nasze na ciągłe burdy bałaśliwe, dokonywane przez dorózkarzy naszych w miejscu tak ożywym, jak Nowy-rynek, nie znajdują widocznie posłuchu, bo każdodziennie prawie bezceństwa trwają w dalszym ciągu, a publiczność jest ciągle narażana na mimowolne obciążanie się z takimi epitetami i zdaniem, które stanowią przwiłę całkiem wyuzdanych łobuzów. Nierzadko też podniecone głosy i krzyki świadczą o zaszyj pomiędzy dorózkarzami bójce. znowu więc trzeba przysięgać się takim rozprawom. lub nieraz dla osobistego bezpieczeństwa omijać nawet tę część dzielnicy, w której znajduje się postoj dorózkarski.

Czyby nie można zwrócić więcej uwagi na zachowanie się dorózkarzy naszych i pod groźą każdorazowej odpowiedzialności zmusić ich do przestrzegania spokoju i grzeszności — o której również dałoby się bardzo

dużo powiedzieć. Dziś naprzykład wiele osób wprost obawia się wchodzić z nimi na miejscu postoju w jakiegokolwiek bądź układy, bo najpierw liczna rzesza usłużnych nie pozwala kompletnie przyjsć do słowa, a następnie w razie nie dojścia do skutku rokowań można usłyszeć nieraz coś bardzo nie pożądanego.

Z naszych okolic.

Z Przasnyskiego. A bodaj tego Falba! Obiecał, ot niemiaszek, suszę na lipiec i sierpień, a tu deszcz lał i lał i kpił sobie z uczonego.— My tam, co prawda, na niemca uwagi nie zwracamy, gdyż mamy swoje przepowiadnie. oparte zapewne na wiekowym doświadczeniu. A powiedziane jest, że gdy *na siedmiu braci śpiących* pada deszcz, to przez 7 tygodni spodziewaj się deszczu. Tak też i było.

Sianokos był mokry; pierwsze cięcie konicznyny poczści zgnilo, drugie zbieramy sucho; żniwa były opiekane, kradliśmy wprost z pola z obawą, aby nie wyrastało; kartofle, zapowiadające się świetnie, zaczęły się psuć. A jednak na obecne urodzaje nie możemy jeszcze narzekać; w ogóle ozieme i jare zboża były dobre; buraki tylko już drugi rok zupełnie zawodzą. Oj z tymi burakami to coś się popsulo: cukrownie bankrutują, zbiory marne. — Obecnie siewy w pełni i kopanie zaczynamy.

Od kilku lat wprowadziliśmy u siebie t. z. *pląskie oranie*, bo to i ładnie wygląda, i żniwiarka dobrze sprzęta, a na lekkich i przepuszczalnych gruntach—zawsze, na ciężkich zaś podczas suszy sownie się opłaca. Dwuletnie mokre lata trochę nas do orania pląskiego zraziły. Słyszałem już rolników, którzy się mocno uskarżali na to oranie i mają wrócić do dawnego orania *na zagon* z głębokimi bruzdami. Zapewne protektorzy inowacji mają rację, a niezadowoleni nie umieją sobie radzić, lub przyjęli zmianę bez zastanowienia właściwego, gdyż, aby pląskie oranie było pożytecznem, trzeba przede wszystkim dobrych spadów lub drenów, gdzie tego brak a grunty mocne, to pląskie oranie jest co najmniej ryzykowne, a w mokre lata nawet zębne. Pożytecznem byłoby, aby nasi rolnicy—luminiarze wypowiedzieli swe światłe zdanie w tym względzie.

Po pogodzie, urodzajach i gospodarstwie największe znaczenie ma u nas kredyt łatwy i tani. Nie mamy wielkiego, przeto pogawędzić nieco o *drobnym*.

Niespełna od roku mamy T-wo drobnego kredytu w Przasnyszu. Towarzystwo to, jak dotąd rozwija się dosyć pomyślnie, lecz praktyka życiowa wykazała już niektóre braki w ustawie jego. Idzie o to, że ograniczenie działalności jego na okolicę Przasnysza w promieniu 10 wiorst w praktyce jest często niewykonalne. Są wieś, które zaczynając się na dziesiątej wiorście, kończą się 12-iej. Trzymający się ściśle ustawy chcieli, aby takie wieś dzielić i mieszkańcom jednej części wioski kredyt przyznawać, drugiej zaś części odmawiać. Mogłoby dojść do tego, że chałupę, stojącą na granicy 10-iej wiorsty z 11-ą, dzieliłby pod tym względem na dwie części. Przeważnie nie można zrobić poprawki w ustawie i rozszerzyć działalność Towarzystwa na cały powiat. Mielibyśmy granice ściśle. Rada nadzorczą T-wa tego nie potrzebowałyby łamać sobie głowy nad zadaniami metafizycznymi. Okolica by na tym skorzystała, gdyż i Przasnysz stoi na granicy powiatu. T-wo by się znacznie rozwinęło, gdyż mogłoby swą działalność rozpostrzeć na dwie osady duże: — Chorzele i Janów i nie odmawiałoby przyjęcia wkładów, jak to obecnie ma często miejsce z powodu braku wierzycieli odpowiedzialnych.

W lipcu został otworzony w Przasnyszu sklep polski kolonjalny. Właścicielem sklepu tego jest pan Ol. *bene natus et in illo tempore posesionatus*. Wszak mu nie dajmy zginać, a pan Ol... będzie się starał, aby zadowolnić nasze wymagania!

Burak.

Z parafii Niedźwiadna (pow szczuczyński) piszą do nas. Jedną z najstarszych świątyń w parafii Niedźwiadna pow. Szczuczyńskim dokoła przedstawia istotny obraz zniszczenia, gdyż niezależnie od naniesionego przez kilkaset lat kurzu, w wielu miejscach poodpadal tynk i widać cegłę, nadto dach na krążanku czyli tak zwanym babiniecu zniszczony zupełnie. W czasie deszczu nikt w tem miejscu modlić się nie może; jeżeli szybka naprawa nie nastąpi, w krótkim czasie odwieczna krzy-

żacka świątynia w gruzy obrócona będzie. Zwlekanie i obojętność parafian narazić może na większe znacznie koszty.

Może fundusze z pokładnego, ofiary dobrowolne, oraz dobre chęci proboszcza, pomogą do podniesienia i utrzymania w porządku tak starej świątyni.

Parafjanin.

Z okolic Gójska (powiat rypiński) donoszą nam, że tam w ostatnich czasach rozwinięły się znacznie kradzieże. — Kradną wszystko, co się da, rogaciznę, nierogaciznę, ubranie, pieniądze itd. Plagę tę sprowadzili z sobą pobytnicy z Sierpca, którzy tam przebywają, na których policja powinna przede wszystkim zwrócić uwagę. Na prowadzącej z Sierpca przez Gójsk i Lipno do Włocławka drodze popełniane są rabunki (odcinanie waliz), należałoby więc zwrócić bacniejszą uwagę na zajęcia pobytnicze.

Dokuczają tutejszej okolicy i cyganie, którzy rozkładają swoje tabory w tutejszych lasach rządowych. — Bardzo często giną krowy, gęsi, kury, indyki, a nawet świnki. Niedaleko Gójska cyganie nabyli osadę kilkomorgową leżącą przy szosie — drugą znowu włościłankę nabyli na piachach w parafii sierpskiej tuż nieopodal lasów i stad odbywają stale swe wędrówki po okolicy, w każdym razie nie z korzyścią dla mieszkańców powiatu. Niedawno zdarzył się fakt taki, że cyganie pobili strażników tak, że dwóch z nich musiało się leczyć w szpitalu rypińskim.

Jak wiadomo, budują obecnie w Gójsku nowy kościół, otóż przed złodziejami nie ostały się nawet materiały sprowadzone do budowy kościoła. Zarządzona niedawno przez dozór kościelny wraz ze strażą policyjną rewizja w Gójsku wykryła u niektórych gospodarzy cegły sprowadzoną dla kościoła. Pewien sklepikarz zdążył nawet z cegły tej postawić sobie kuchnię. Sprawę oddano do sądu, ale wszyscy winowajcy dla tej, lub innej przyczyny uniknęli kary.

Przejezdny.

Ochronka. Pan Zygmunt Choromański otrzymał pozwolenie na otwarcie i utrzymanie swoim kosztem ochronki dla dzieci, we wsi Gostkowie pow. ciechanowskiego.

Pożary. Według sprawozdania za rok 1902 tow. wzajemnych ubezpieczeń od ognia—wypadków pożarów w gub. plockiej było ogółem 227, w guberni łomżyńskiej 186. Przyczyny jakie spowodowały pożary były następujące: od podpalenia było wypadków w gub. plockiej 16, łomżyńskiej 28, od pioruna 26 i 21, od złego urządzenia kominów 15 i 19, wskutek nieostrożności 57 i 26, spowodowane zabawami dzieci 6 i 3, od przyczyn niezbadanych 107 i 89.

Liczba pożarów w budynkach ubezpieczonych wynosiła 210 wypadków w gub. plockiej i 186 w gub. łomżyńskiej; spaliło się budynków w gub. plockiej 798 w gub. łomżyńskiej 958, straty wyniosły ogółem w gub. plockiej 189935 rb. w gub. łomżyńskiej 162650 rb.

Wypadki nieszczęśliwe. Rubryka „odnośna „Łom. gub. wiad.“ zaznacza w pierwszej połowie sierpnia r. b.— 4 wypadki śmierci nagłej; śmierć od uderzenia pioruna; śmierć dziecka 9-ocio letniego skutkiem spadnięcia z drzewa; 2 wypadki śmierci wywołane spadnięciem z woza; śmierć dziecka 3-letniego od poparzeń; wymordowanie rodziny żydowskiej, złożonej z 6-u ludzi; zabójstwo w bójce; 2 wypadki samobójstwa; pokasanie dziewczynki przez psa wściekłego.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Rogieniec w powiecie plockim, przestrzeni 334 morgów od Abama Nurka nabył Maksymilian Marjan Biesiekierscy za 23,000 rb.

Wzwanie spadkobierców. Notariusz kancelarii hipotecznej przy plockim sądzie okręgowym w terminie 14 grudnia 1903 roku, wzywa spadkobierców: Adama Koleżyńskiego właściciela dóbr Budkowo lit. D. w powiecie plockim; Matyldy z Dreherow Krauze współwłaścicielki dóbr Wójtostwo-Wyszogród l. B. w pow. plockim; Aleksandra Kuleszy właśc. 1/4 części dóbr Chądżyny - Krusze A, B, K. w pow. sierpskim, również właśc. dóbr Gradzianowo-Zbońskie w pow. mławskim; Marjana Wąsowicza właśc. dóbr Płuchowko-Płuchowo lit. A z folwarkiem Jeżewo i majątkiem po-duchowym Płuchowo w pow. lipnoskim.

Notariusz kancelarii hipotecznej przy plockim sądzie okręgowym w terminie 28 grudnia 1903 r., wzywa spadkobierców zmarłej Scholastyki z Leśniewiczów Bulińskiej, współwłaścicielki dóbr Kochońie l. A, B, J, w powiecie lipnoskim.

KORESPONDENCJE.

Z nad Wkry (Z okolic Głinojecka).

Okolo Głinojecka, położonego na granicy powiatów sierpskiego, ciechanowskiego, mławskiego i płockiego rzeka Wkra tworzy mocno zgięty łuk, na którym brzegi rzeki nie pozbawione są pięknych widoków. — Ziemia objęta tym łukiem nie należy do przednich pod względem urodzajności, raczej zaliczyć ją należy przeważnie do średnich, jeżeli nie do mniej, niż średnich. W samym Głinojecku, aż do Raciąża i Strzegowa w jedną stronę, aż do Ościłowa, w pow. ciechanowskim w stronę przeciwną, ziemia jest przeważnie lekka. Duże przestrzenie ziemi piaszczystej tworzą tu wioski, niewielkie zwykle kolonie rozrzucone i włości dworskie. Piaski te nadają się bardzo pod zalesienie i rzeczywiście niedawno jeszcze były w tych stronach duże lasy, obecnie wszędzie powycinanane. Piękny las utrzymuje się tylko na Kondrajew-dzieworskim, bardzo dobrze zachowany. W stronę od Głinojecka do Płocka ziemie są znacznie lepsze, dużo ciężkich do uprawy glin, chociaż przeważnie ziemia o gatunku średnim żytym. Łąki nadwkrzejskie rodzą dobre słodkie trawy, chociaż zdarzają się i kawały łąk kwaśnych torfiastych, mianowicie; głównie okolo Głinojecka.

Głinojeck tworzy środkowy punkt dla kilkunastu wokół wioski dworskich i kolonji włościańskich. — Na kolonjach w niektórych wioskach mieszka sporo anabaptystów (mniej więcej okolo 300 osób) Niemców, którzy niekiedy tak się dorabiają, że kupują ładne wioski. W sąsiedztwie Głinojecka folwark Garwacz należy do anabaptysty. W Głinojecku jest fabryka cukru p. n. „Izabelin“, zbudowana jeszcze 35 lat temu przez ówczesnego właściciela Jackowskiego, znanego w swoim czasie w płockim iniejiatora przemysłu rodzimego. Tam, gdzie jest fabryka cukru, drogą naturalną skupia się więcej robotników, dla których potrzeba kilku sklepów. To też Głinojeck robi już wrażenie dużej osady fabrycznej; budynki dla urzędników i robotników na oko wyglądają porządnie; osada sama jest wybrukowana przez pół ulicy, a drogi prowadzące od Głinojecka w stronę Ciechanowa. Mławy i Raciąża stanowią dobrze utrzymane osady.

Ludność Głinojecka składa się nawpół z ludności fabrycznej i rolnej. Ojcowie zajmują się gospodarstwem swoim a podrastające dzieci chodzą zimą do fabryki, a latem do zajęć rolnych, bo fabryka prowadzi swoje gospodarstwo rolne. Więc przeciętnie biorąc dobrobyt jest u mieszkańców. Wobec tego razii mocno ubożuchny kościół drewniany — w danej chwili potrzebujący naprawy. Podobno parafianie noszą się z myślą wybudowania nowej świątyni murowanej i dlatego zwlekają z gruntowniejszą restauracją obecnej. Parafianie sądzą, że fabryka przydzieli im z dużą pomocą w budowie zamierzanej.

Nad Wkrą w bliskości Głinojecka leżą wioski: Wkra, Garwacz, Luszewo, Ogonowo, Dzikarszewo, na trakcie prowadzącym w stronę Płocka, a w stronę przeciwną; w stronę Mławy — wsi Szyjki, Unierzysz, Strzegowo. Wioski te powiększają części są już uregulowane w stuletnościach z włościanami, to też przejeżdżający widzi — że opodal dworskich dominów wyrosły nowe wioski, wytworzone świeżo przez włościan odseparowanych. Dawniej dwór i włościanstwo stanowił jedną wieś, obecnie zabudowania dworskie stoją oddzielnie, rozdzielone zwykle polami od zabudowań włościańskich. Charakter takiego ustroju można już coraz częściej u nas spotykać. Ponieważ są to zwykle wioski nowe — więc pozbawione są jeszcze roślinności, drzew przydrożnych, ogrodków, któreby razem składały się na przyjemny widok. Dziś te gołe wioski rażą jeszcze okologicznie.

Tegoroczne urodzaje w ogóle dopisały — chociaż straty z powodu deszczów, jakimi i tutaj okolica była nawiedzona w lecie, były i tu spore. Odbiło się głównie na okopowych — burakach cukrowych i kartoflach, które na ogół dopisały mniej — niż zwykle. Zboża jest dużo, sądząc z licznych stert ustawionych na polach, ale plon tegoroczny jest słaby, zwłaszcza pszenica sypie słabo. Nie dopisały też owoce, jak wszędzie. Ogrody większe i mniejsze są w każdej wsi dworskiej, ale prowadzone nieumiejętnie, bez nakładu, więc i bez odpowiedniego zysku.

Przemysłu włościańskiego, któryby dawał zarobek swobodnym od zajęć rolnikom-gospodarzom, niema w naszej okolicy. Gdzieniegdzie kobiety-włościanki tkają płótno na użytek domowy, lub wyrabiają chodniki na

podłogi z odpadków płóciennych, ale zdarza się to sporadycznie, dorywczo.

Wychodźstwo do Prus i Ameryki na zarobki nie jest jeszcze tak rozpowszechnione, jak w innych okolicach gubernji, zwłaszcza w powiatach pogranicznych, ale i z tych stron ludzie odważniejsi szukają szczęścia daleko za swym zakątkiem.

Obywatel z nad Wkry.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

Z półwyspu Bałkańskiego. Sprawa Macedońska. Rozbudzenie fanatyzmu mahometanckiego.)

W przeglądzie z tygodnia zeszłego wyraziliśmy mniemanie, że sprawy na półwyspie Bałkańskim przybrały na razie mniej groźną postać. Tak się przynajmniej wydawało z doniesień ówczesnych. Tydzień obecny przyniósł znowu wiadomości bardzo groźne i bardzo zatrważające, tak, że obecnie panuje już ogólne przekonanie, że bez wojennego zatargu pomiędzy Bułgarią a Turcją sprawy macedońskiej przeprowadzić się nie da.

I rzeczywiście położenie jest wrost rozpaczliwe. Z jednej strony powstańcy macedońscy — bułgarzy napadają miasta i wieś tureckie, niszczą je, pustoszą i zabijają zamieszkałą w nich ludność nie bułgarską, z drugiej straszy odwet na powstańcach czynią turycy, tym straszniejszy, że są w przemagającej sile. A wiadomo czym jest okrucieństwo tureków, podmiotowanych fanatyzmem mahometanckim. Obliczają, że już 40000 bułgarów zginęło od okrucieństw tureckich. Całe wieś są palone, cała ludność wsi wyrzynana. Taki stan rzeczy musi się jakoś zakończyć, boć nie sposób, ażeby tak długo trwać mogło. Rząd bułgarski, z jednej strony pchany do wojny w obronie zabijanych niewinnie bułgarów, z drugiej strony powstrzymywany na gwałt przez Europę, nie wie ostatecznie, co zrobić. Książę Ferdynand jest przeciw wojnie, której następstw wobec przewagi sił tureckich, obawia się wielce, ale z drugiej strony stracił za to wszelką sympatję i popularność wśród narodu, który chce wojny. I żądaniu narodu musi ostatecznie książę Ferdynand ulec, bo oto według ostatnich doniesień telegraficznych „rząd bułgarski postanowił wezwać poraż ostatni mocarstwa do pośredniczenia w sprawie macedońskiej, ponieważ Bułgaria nie może dłużej przypatrywać się obojętnie wziępianiu całej ludności bułgarskiej w Macedonji. Jeżeli mocarstwa w ciągu 48 godzin nie uczynią kroku ze swej strony, Bułgaria wystąpi sama czynnie“ (telegram „Kur. Warsz.“ z d. 14 września). A więc lada chwila spodziewać się można, iż sprawa macedońska poweźmie w tym czasie nowy obrót. Albo rozpoczną się wojna Bułgarii z Turcją, albo Europa wystąpi ze stanowczym wezwaniem do Turcji o zaprzestanie przesładowania macedońskich. Sprawa więc cała pozostaje w wysokim napięciu oczekiwaniami, co będzie dalej, chociaż być może, że zanim słowa te dojdą do czytelników, już urządzenie ogłoszone będzie wojna pomiędzy Turcją a Bułgarią.

Sama sprawa komplikuje się jeszcze i z tego powodu, że w przyłączonej (niby tymczasowo!) do Austrii Bośni i Hercegowiny zauważyć się daje wrzenie mahometan przeciwko chrześcijanom i odwrotnie. W Trakwiku mieście leżącym w Bośni, ogłoszono stan oblężenia, co wywołało duże niezadowolenie mahometan.

Wogóle zauważyć się daje sztuczne rozbudzenie fanatyzmu mahometanckiego gwoili chyba wzbudzenia coraz większej nienawiści przeciwko chrześcijanom. Wśród mahometanstwa w Europie, Azji i Afryce roznosi się obecnie podanie, że warta, czuwająca przy grobie proroka Mahometa słyszała wyraźnie, jakoby prorok powstawszy z grobu zawołał: „Allah, ratuj mój naród.“ Takie opowiadania nie mogą pozostać bez wpływu pobudzającego. To też i rząd turecki przygotowany jest do walki z państwem chrześcijańskim.

Wikła się coraz bardziej sprawa serbska z powodu wiadomego spisku oficerów, którzy wystąpili przeciwko swym kolegom zabójcom króla Aleksandra. Położenie króla Piotra jest wprost fatalne tak, że nosi się z myślą podziękować serbom za zaszczyt rządzenia nimi. Owładnięli nim dawni spiskowcy, przeciwko którym wystąpili obecnie koledy-oficerowie w znacznej liczbie, a którzy również obecnie uważani są za spiskowców, przeciwko nowo-powolanemu królowi. Wytworzyły się obecnie dwa stronnictwa, staczające z sobą nawet walki ulicz-

ne: jedno jest za obecnym porządkiem rzeczy drugie żąda ukarania zabójców Aleksandra i usunięcia ich od władzy. Aresztowani oficerowie sądzeni będą przez sąd wojenny, który składa się w dużej części właśnie z b. królobójców. Spisek oficerów serbskich stanowi poważną sprawę, która bardzo źle odbić się może na losach tego małego królestwa.

Z ostatnich wiadomości zaznaczyć należy, że Włochy, Austria, Francja i Anglja postanowiły wysłać okręty wojenne do Salonik w celu niby ochrony swoich poddanych. Na okrętach włoskich jedzie dużo piechoty.

Sejm galicyjski rozpoczął swe obrady. Głównym przedmiotem narad są sprawy finansowe królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskim. Sejm rozpoczął działalność swą od przesłania telegramu gratulacyjnego Piusowi X. Marszałkiem sejmu jest hr. Bardeni.

Z czasopism.

Biblioteki Warszawskiej zeszyt za m. wrzesień r. b. zawiera następujące prace i artykuły: „Kierunki polityczne w Niemczech“ przez Michała Sokolnickiego. „A gdy w głąb duszy wnikiemy“... powieść współczesna przez Gabryelę Zapolską. „Reforma gospodarki ziemskiej w kraju Zachodnim“ przez B. Z. Bouffa. „Współczesne poglądy kosmogoniczne“ przez M. Ernsta. „Znaczenie i idea „Króla Duch“ Słowackiego“ przez Kazimierza Jarcekiego. „Walka ze śmiertelnością niemowląt“ przez ks. W. Kirchnera. „Ronda“ (poezje) przez Władysława Nawrockiego. „Konserwatywizm chłopski“ (dokończenie) przez dra Feliksa Konecznego.

Kończąc zeszyt przegląd piśmiennictwa bieżącego, Kronika miesięczna (33 miliony dla Warszawy — korespondenci prowincjonalni prasy warszawskiej; ogródki im. Rau; sprawa kolei lubelsko-tomaszowskiej; siedziba Konopnickiej).

Wśród wymienionych prac, w ogóle ciekawych, polecić możemy czytelnikom bardzo ciekawą rozprawę dra Konecznego — O konserwatyzmie chłopskim. W obszernej tej pracy autor stara się przeprowadzić historycznie analizę pierwiastków kultury chłopskiej w badaniu zwyczajów i obrzędów ludowych. Praca ta, szeroka myślą objęta, jest zdaje się pierwszym w tym rodzaju studjum nad kulturą chłopską i jej przeobrażeniami.

Zwracając się do konserwatywności — autor zadaje pytanie, „czy lud jest z samej natury swojej bardziej konserwatywny od innych warstw społecznych? I odpowiada autor, że „zasadniczo nie ma pod tym względem żadnej reguły. Zewnętrznym objawem konserwatywności jest niechęć do urońnienia czegokolwiek z tej kultury, wśród której się wychowało. Takiej niechęci dziś u polskiego ludu nikt nie dostrzeże — mamy raczej do czynienia z objawem przeciwnym i budzą się też poważne obawy, żeby lud nie popsuł przez zbyt szybkie odrzucenie swojej własnej kultury.“ Autor wskazuje na szkodliwe dążności, ażeby sztucznie podnieść chłopca do warstw wyższych, ażeby ryczałtowo wpajać w niego pojęcia i wyobrażenia, które są objawami najwyższej kultury, jaka tylko przez cały szereg czynników poprzednich może się ukształtować.

W „kronice miesięcznej“ znajdujemy pomiędzy innymi słuszne uwagi o braku dobrych korespondencji prowincjonalnych w piśmie warszawskich. Autor zwraca uwagę, że pisma te mało zajmują się prowincją — chociaż sam również grzeszy pod tym względem, bo nie zajmuje się w swojej kronice miesięcznej ową prowincją a ma przeciw siebie ręką prasę prowincjonalną „niestety, jak pisze — z małymi wyjątkami na ogół bardzo ubogą. Trzeba jednak dowieść tego wyraźniej, rozpisz się o tym szerzej, a nie tak ryczałtowo potępiać owego kopciuszką naszej prasy (kopciuszek — to prasa prowincjonalna).

Nowe książki i wydawnictwa.

Józef Weysenhoff. Za Błękitem. Zareczyzny Jana Belzkiego. Warszawa 1903, nakł. Gebethnera i Wolffa. Józef Weysenhoff niedawno dopiero zainteresował czytającą beletrystykę publiczną. Jego pierwsza powieść „Żywioty i myśli pana Podfilipskiego“ i następna „Sprawa Dołegi“ wzbudziły ciekawość, tak samym przedmiotem treści, jako i przedstawieniem rzeczy. Autor „Pana Podfilipskiego“ wykazał dużo zdrowej spostrzegawczości, dużo silnej i sub-

telnej satyry, nieraz wiele usposobienia poetycznego a przytym dużo zacięcia literackiego. Nietylko sposobem przedstawienia rzeczy, ale i samym przedmiotem studjów autor zaciekał. Za przedmiot swych powieści Weysenhoff brał t. zw. sferę wyższą, co w naszym potocznym pojęciu znaczy sferę posiadającą i używającą. — Autor przedstawił nam arystokrację taką, jaką ona jest w życiu codziennym z jej myślami, poglądami, usposobieniami, niekiedy marzeniami.

Postacie powieściowe Weysenhoffa to ludzie prawdziwi, ludzie życia codziennego, a nie tacy arystokraci, jakich wyobrażamy sobie, gdy ich widzimy rozsiadłych w karetkach z herbami. Chociaż niekiedy dawniej powieściopisarze nasi przedstawiali arystokrację, ale zwykle nadawali jej albo zbyt czułościowo-ideową cechę, albo znów w kierunku odwrotnym, krańcowo złą. Arystokracja Weysenhoffa to obecna nasza arystokracja, pozbawiona tego znaczenia przedstawicielstwa narodu, jakie utrzymało się w krajach innych, pozbawiona tej siły, o którą niegdyś chętnie się wspierało, więc ulewająca upust swej energii, której bądź co bądź przy dobrym odżywianiu nie jest pozbawiona, w różne strony życia: społecznego, uczuciowego, ideowego, chociaż najczęściej wysięgowo-końskiego. Tę arystokrację Weysenhoff przedstawił w dwóch swych najlepszych powieściach — „Żywioty i myśli pana Podfilipskiego“ i „Sprawa Dołegi“ zajmująco, ciekawie, a jak w „Panu Podfilipskim“ stworzył nawet pewien typ, niewyzyskany jeszcze w literaturze.

Ostatnie dwa opowiadania Weysenhoffa, które pojawiły się w tym roku na półkach księgarskich, „Zareczyzny Jana Belzkiego“ i „Za Błękitem“ — nie dorównują już pod żadnym względem utworom poprzednim, ani pod względem treści, ani wartości literackiej.

Przedmiotem i treścią obu są historie ludzi, jakie zdarzają się nietylko wśród wyższego świata, ale i wśród zwykłych śmiertelników. Opowiadanie „Za Błękitem“ ujęte może czytelnika dobrocią charakteru bohatera, ale jako sama rzecz literacka jest słabo bardzo przedstawione. Znać że ten rodzaj tworzenia nie leży w usposobieniu autora.

Lepiej, jednjniej napisane jest opowiadanie p. t. Zareczyzny Jana Belzkiego, gdzie grunt opowiadania przeprowadził na swój arystokratyczny. Opowiadanie samo subtelniejsze, literacko więcej obrobione.

NEKROLOGJA.

z. 7.
Z GAŚOWSKICH
MARJA WYSOCKA
Wdowa po OBYWATELU M. PŁOCKA.

opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w d. 17 września, w wieku lat 68.

Zwłoki złożone zostaną w grobie rodzinnym na ementarzu Powązkowskim w Warszawie w dniu 21 b. m.

Wyprowadzenie zwłok z domu W-go Siedliskiego, przy ulicy Wigimskiej, nastąpi w d. 20 b. m., to jest w niedzielę o godzinie 5 po południu, zaś nabożeństwo żałobne odprawione zostało w kościele parafialnym dziś o godzinie 8 1/2 rano.

Na te smutne obrzędy religijne, pogrzeżenia w smutku synowie, córka, synowa, zięć i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 18 września

Na targ dzisiejszy dowieziono okolo 1090 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy okolo 400 korey żyta 300 korey, jęczmienia pastwnego 200 korey owa 100 korey, gryki 25 korey, grochu 0 korey, rzepaku letniego 10 korey, konieczyzny białej 0 korey, konieczyzny czerwonej 0 korey, kartofli mł. 50 korey wiki 0 korey seradeł 0, Lubin niebieski 00 korey, Przelot 0 korey, Konieczyzny szwedzkiej 0 korey, Gorczycy żółtej 0 korey, Tytomotka 00 korey, Siano lub konieczyzna 00 korey, Rzepaku zimowego 00 korey.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,70 do 5,80 za 210 f., żyto od rb. 3,75 do 3,80 za 230 f. jęczmieniem pastwnym od 3,60—3,75 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., gryka od 4,30 do 4,40 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 6,00 do 6,15 za 215 f., konieczyzna biała od 00,00—00,00 konieczyzna czerwona 00,00—00,00 kartofle 2,20—2,30, wika 000—000, seradela od 0,00—0,00 Lubin niebieski od 0,00 do 0,00—Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca szwedzka od 00,00 do 0,00 za 210 f., Tytomotka od 00,00 do 00,00 za 180 f., Siano lub konieczyzna 90 do 100 za 120 f., Rzepak zimowy od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Warszawa 18 września (Ceny zboża płacone na Praga kolei torespolskiej w ładunkach wagon.)

wych, według notowań „Gazetyhandlowej“. Za pod w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 98—99, średnia 93—97, polednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 75—76, średnie 72—74 polednie 70—74. Jęczmień brow. 80—85. Na paszę i kaszę 65—72. Owies krajowy 79—82. Groch polny warzelny 90—105. Gryka 78—80. Usposobienie targu więcej ożywi one przy dość stałych cenach. Dowozy małe.
(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,30 za korzec Pszenica 5,85 Jęczmień 4,00—4,00. Owies 3,00.

Łomża, 18 września Pszenica 5,70 — 5,80 rb
żyto 3,60 — 3,80, jęczmień 0,00 — 3,40 owies
2,40—2,80 r. gryka 3,90 — 4,00r. groch 4,60—4,80.

Do numeru dziesiątego dołącza się dla prenumeratorów poza Płockiem Cennik składu nasion A. Girdwoynia w Warszawie.

Biuro Komisowo-handlowe
Tow. Roln. w Płocku.

poleca:

plugi krajowych fabryk: Zawadzkiego i Sucheniego po cenie od 32 rb., brony sprężynowe Osborn'a po 42 rb., siewniki rzutowe i rzędowe, oraz inne narzędzia i maszyny rolnicze, nasiona

wszelkie, koniczyny i przelot, żyto i pszenicę do siewu, kłódki, cement nawozy sztuczne i t. d.

poszukuje:

żyta do siewu Petkuskiego 100 korcy, pszenicy pulawski, albo innej w dobrym gatunku 200 korcy, jęczmienia, przelotu i koniczyny.

„ŁĄŻYN“

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

ODLEWNIA ŻELAZA

ORAZ

W ŁĄŻYNIE
poczta i telegraf w Lubiczu (gub. płocka)

Adres telegraficzny: Lubicz — Łążyn.

Odlewy żelazne i metalowe.

Budowa motorów naftowych i maszyn pomocniczych.

Maszyny rolnicze: maneże, młocarnie, sieczkarnie, wialnie, młynki, plugi wieloskibowe i zwyczajne, radelka, opielacze, przegonowce, brony sprężynowe i zwyczajne, waly pierścieniowe i gładkie, grabie konne, siewniki itd.

Wszelkie **raparacje** lokomobil, kotłów, maszyn parowych, narzędzi rolniczych, oraz innych maszyn.



DOM HANDLOWY

R. JAROCKI

w PŁOCKU, ul. Grodzka 34^{1/2}.

poleca w wielkim wyborze towary żelazne i materiały budowlane, jako to:

cement, tekturę smołowcową, blachę żelazną, cynkową i miedzianą do krycia dachów, okucia do drzwi, okien itp.

Fuzje, rewolwery i przybory myśliwskie. Dzwonki elektryczne i przynależności do tychże. Lemiesze i odkładnie kute stalowe i żelazne. Noże do rżnięcia siana w stogach. Wyżymaczkii — oryginalne amerykańskie. Wanny. Więńce metalowe. Naczynia kuchenne krajowe i czeskie emalowane. Oraz załatwia wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres handlu żelaznego.

CENY PRZYSTĘPNE — EKSPEDYCJA SZYBKA.

ENCYKLOPEDJI STAROPOLSKIEJ

ilustrowanej (Zygmunta Glogera)
wyszedł Tom III-ci

obejmujący wyrazy od K do P, a łącznie z dwoma poprzedniami około dwa tysiące artykułów i kilkaset ilustracji, rysunków, nut z polskiej: kultury, obyczajów, praw, dziejów, urzędów, kunsztów, ubiorów, uzbrojeń, zabaw, gier, dowcipu, pieśni, pamiątek i wogóle życia (wszystkich stanów) domowego i publicznego, rycerskiego i rolniczego, kościelnego, rzemieślniczego i łowieckiego, z 9-ciu wieków ubiegłych. Tom 4-ty (ostatni) wydją w połowie r. 1903. Cena całego dzieła na welinie i w oprawie ozdobnej, w księgarniach i redakcji (ul. Chmielna 59) rb. 12. Po wyjściu tomu 4-go i obliczeniu wszystkich kosztów wydawnictwa; cena ta będzie prawdopodobnie zwiększona.

Osoby nie przesyłające pieniędzy, mogą żądać listownie (ul. Chmielna 59) wysyłki tomów oprawnych, podając dokładny i czytelny adres, otrzymają dzieło za licznką pocztową, t. j. zapłata przy odbiorze.

Mleczarnia w Kowalewku

POD KIERUNKIEM SPECJALISTY

poleca:

MLEKO naturalne oraz pasteuryzowane

MASŁO śmietankowe systemem Duńskim wyrabiane codziennie świeże

ORAZ

SERY w rozmaitych gatunkach.

EKONOM
potrzebny zaraz

na folwark Berekowo w pow. płockim.

**1000 KORCY
KARTOFLI**

do sprzedania w dominjum
Leksyn przez Bodzanów

LEKCJE

NA PENSJI

MARJI GUTKOWSKIEJ
rozpoczęły się 9-go.

Zapis trwa w dalszym ciągu.

Zawiadamiam szan. rodziców i opiekunów,
iż od dnia 1 października otwieram
W PŁOCKU

PENSJĘ TRZYKLASOWĄ
z kursem progimnazjalnym.

Zapis uczennic i pensjonarek przyjmuję
tymczasem w domu W. Pręczkowskiej ulica
Więzienna № 9 od godz. 12 do 5 po poł.

Wanda Thun.

Do nabycia we wszystkich księgarniach!!

„Małżeństwo w świetle Hygieny“

przez d-ra Mieczysława Themersona

cena egzemplarza kop 30.

**Podręczna biblioteczka
skrzętej gospodyni.**

Sztuka konserwowania **OWOCÓW** podług
A. Blanchona: Przechowywanie w stanie
świeżym, w chłodzie, soli, occie, suszonym,
spirytusie, etc... Cena 25 kop., z przesyłką
30 k. Redakcja „Przeglądu Tygodniowe-
go“ — Pasaż Miodowa-Długa 23.

MATERAC DRUCIANY

na łóżko sprzedam TANIŃ.

Wiadomość w redakcji.

MAJĄTEK

DO SPRZEDANIA

15 wiók, od Płocka 14 w. szosa. Gleba
buraczano-pszenna w wysokiej kulturze,
skład buraków w sąsiedztwie, mleko do
Płocka, staw, łąka, ogród, budynki drewniane
dobre, na słupach mury, dwa
dwór drewniany z 6 pokojów: Cena po
4000 bez inwentarzy. Wiadomość: Płock
Warszawska № 7 W-a Bogusławska, lub
Warszawa, Piękna 22 m. 3.

PENSJONAT dla PAŃ

Pokoje osobne i wspólne

W WARSZAWIE

Chmielna № 14.

KSIEGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stepczyńskiej

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberg.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści
i materiałów piśmiennych.

GOSPODYNI

Zarządzająca domem całym poszukuje miejsca, osoba starsza inteligentna znająca się na gospodarstwie wiejskim i wszelkich zajęciach kobiecych. Wiadomość w Płocku przy ul. Więziennej w domu Kunkla (oficyna I piętro) u p. Kroczewskiej.

BUKOWNIK Matador

DO SPRZEDANIA

Wiadomość w Leszczynie - Księżym przez
Bielsk w powiecie płockim.

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ



St. Górnickiego

wysła parostatki

CODZIENNIE:

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
i o 5 wiecz.

po przyjeździe statku z Włocławka
z Płocka do Włocławka, Ciechocinka
i Torunia o godz. 6^{1/2} rano
po przybyciu nocnego z Warszawy
z Warszawy do Płocka, Włocławka
i Torunia o godz. 11 w nocy.

z Włocławka do Płocka i Warszawy o 12^{1/2} w p.
z Włocławka do Torunia o g. 12^{1/2} po poł.
z Torunia do Włocławka, Płocka i War-
szawy o godz. 3 rano.

Na parostatkach nocnych miejsca sypialne numerowane.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.